1° Filozof Indyiski

2do Cato Czyli Rozmowa o Wolności

3tio Niektore uwagi na Dyssertacyą o Wolności Człowieka

4to Zdanie moie o pojedynkach

5to Histoire de Nicolas I Roi du Paraguai et Empereur des Mamelus

6to Rozmowa o Języku Polskim

FILOZOF
JNDYISKI

ALBO SPOSOB USZCZĘSLIWIENIA ZYCIA LUDZKIEGO

PRZEZ JEDNEGO STAROZYTNEGO

BRAMINA

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JĘZYK

PRZEŁOZONY

A TERAZ POWTORE DO DRUKU

PODANY

JASNIE WIELMOZNYM

ICHMOSCIOM PP.

SĘDZIOM

TRYBUNAŁU GŁOWNEGO

W. X. LIT.

DO UZYWANIA

OFIAROWANY.

W ROKU TERAZNIEYSZYM

1770.

OMnis auctoritas Philosophiæ consistit in beata vita comparanda: beate enim vivendi cupiditate incensi omnes sumus. Cic. *de Finib. lib.* 5.

Animi tranquillitas, ipsa est vita beata. *Idem, Ibidem.*

Philosophia, virtutis continet & officii, & bene vivendi disciplinam: quam qui profitetur, gravissimam mihi sustinere personam videtur. *Idem in L. Pison.*

Omnia Philosophiæ præcepta referuntur ad vitam. *Idem de Nat. Deor. lib.* I.

Beata vita constat ex actionibus rectis: ad actiones rectas præcepta perducunt. Seneca *ad Lucil. epist.* 93.

Non tamen semper ad actiones rectas præcepta perducunt, sed cum obsequens ingenium est: aliquando frustra admoventur, si animum opiniones obsident pravæ. *Idem, ibid.*

Antiqua Sapientia nihil aliud, quam facienda & vitanda præcepit. *Ibid.*

Omne hoc quod vides, quo divina atque humana conclusa sunt, unum est: membra sumus corporis magni. Natura nos cognatos edidit, cum ex iisdem & in eadem gigneret. Hæc nobis amorem indidit mutuum & sociabiles fecit: illa æquum iustumque composuit: ex illius imperio paratæ sunt ad iuvandum manus. *Ibid.*

In commune nati sumus; Societas nostra lapidum fornicationi simillima est: quæ casura, nisi invicem obstarent, hoc ipso sustinetur. *Ibidem.*

DO NAYJASNIEYSZEGO TRYBUNAŁU.

KSiążkę *Filozof Indyiski albo sposob uszczęśliwienia życia Ludzkiego* nazwaną nim pisać, a bardziey powinnności iey właściwe zbierać rozpoczołem; długo myślilem, komubym ią kształtnie mògł przypisać, i applikować. Gdym się atoli wewnętrznych radził dyspozycyi, stanęło na tym, abym ią pod wasz Nayjaśnieysze-

go Trybunału Lit. i J. WW. Sędziowie Dobrodzieie moi poddał rozsądek. Bóg bowiem z pomiędzy tysiąca was iednych wybrawszy do czynienia i administrowania sprawiedliwości, iako ziemskich Bogow na uszczęśliwienie spokoynośći życia obywatelskiego dał wam moc sprawować to, co w spokoynośći życie Ludzkie uszczęśliwia. Co że w samey prawdzie nie zbitym iest dowodem, gdy zdania mego podłość głębszych wynaleśc nie może konceptow dość mi iest przestać na tym, żem iest:

JJ. WW. Panow Dobrodziejow nayniegodnieyszy podnożek

WIERSZ

WIERSZE
DO NAYJASNIEYSZEGO
TRYBUNAŁU.

NAyiaśnieyſzy Trybunał by rzecz wiedział czemu
Pozno mą pracę daię, wyſtępek moiemu.
I wiekowi przypiſać trzeba i odwadze,
Gdyś ieſt Sądzie ńaywyżſzy w naypierwſzey powadze.
Trudny przyſtęp i z wieku i z ſtanu do Ciebie,
Lecz nakoniec w oboygu gdym zwyciężył ſiebie.
Sił czerſtwych i śmiałości nabrawſzy; w offiarę,
Niolę kſiążkę, iak życia brać dobrego miarę.

Nie przeto by Filozof ten był przewodnikiem.
Do życia ſzczęśliwego; bo z was komunikiem.
Każdy z krwi arcy przedniey i z reguł nauki,
Wie iakie powinności ſą takowey ſztuki.
Lecz gdybyście publiczną zakończywſzy ſprawę,
Spoſob życia zważali i ſwoią zabawę.
Natychmiaſt idę do was z moią miłą pracą,
Gdybym ia podać do druku nie miał z kąd i za co.
Sama ſię w druk wproſiła i wyſzedłſzy z praſy,
Obiecała iałmużnę wziąć od Sędziow z czaſy.

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

O uważaniu ſamego ſiebie albo powinnościach Człowieka uważonego w ſwoiey iedynie osobie.

Rozmawiay z ſamym ſobą o Człowiecze śmiertelny, a uważay na coś ieſt ſtworzony.

Rozważ dobrze ſwe ſiły, obroć oczy na wſzelkie ſwoie potrzeby, zaſtanow ſię myślą nad tym wſzyſtkim cokolwiek cię otacza, a tym ſpoſobem dowieſz ſię o powinnościach życia, y beſpiecznie popoſtępować będzieſz.

Nie otwieray uſt ſwoich, y nigdy nie czyń, abyś nie miał ſłow ſwoich zważyć, y to co z każdey ſprawy wyniknie.

Przez to bowiem, nieſzczęście wſzel-

kie oddali ſię od ciebie, hańba z domu twoiego wyrzucona będzie, żal nie poſtanie w ſercu twoim, a ſmutek nie zmarſzczy twarzy twoiey.

Nieuważny nie wściąga hamulcem ięzyka ſwego, gada na oślep, y pląta ſię iak w ſidłach w głupich ſłowach ſwoich: właśnie ni ow człowiek co w rozpędzonym biegu przeſkakuiąc pagorek, wpaść z drugiey ſtrony może w row pod nim wykopany; takiż nie mniey przypadek potkać tego może, co ſprawę iaką czyni, nie roztrząsnąwſzy co za czym poydzie. Słuchay więc głosu uwagi, ſłowa iey ſą ſłowa mądrości, a ścieſzki iey doprowadzą cię bespiecznie do końca.

ROZDZIAŁ II.

O ſkromności.

Kto żeś ty o Człowiecze, co ſię wynoſiſz z mądrości ſwoiey? Czegoż ſię chełpiſz z niektorych talentow, z nie małą pracą nabytych?

Pierwſzy krok do mądrości, ieſt poznać ſwą niewiadomość. Jeżeli niechceſz być głupimw mniemaniu drugich, wyrzecz ſię głupſtwa tego, abyś ſię za mądrego w własnym o ſobie rozumieniu poczytał. Jako

Jako nic bardziey nie zdobi piękną niewiaſtę nad odzienie iey ſkromne y nie wymyślne; tak naywiękſzą ozdobą ieſt mądrości poſtępek przyſtoyny.

Mowa człowieka ſkromnego, światła przydaie prawdzie, y podług miary ſłow używaiąc, omyłce ſwoiey, wybaczyć każe

Nie uwodzi ſię on światłem ſwoiego rozumu, zważa przyiaciela rady, y z nich pożytek wſzelki odnoſi.

Odwraca ſwe uſzy od pochwał ktorym nie wierzy: ſam na oſtatek wyznaie co wart.

Jako zaſłona twarzy przyrzuca zawſze coś urodzie, tak cnoty iego bardziey wydatne ſą przy cieniu ſkromności.

Przypatrz ſię Człowiekowi prożnemu, chełpliwemu, a uyrzyſz go pyſznie odzianego, oczy ſwe po wſzytkich ſtronach rzucaiącego, chodem ſwym theatralne kroki wymierzaiącego, zgoła ſzukaiącego bez przeſtanku, aby y oczy y uwagę patrzących na ſię obrocił.

Głowę zadartą do gory noſi, y z pogardą patrzy na ubogiego.

Hardo ſię ſtawia względem niżſzych ſiebie, gdy tym czasem od niego wyżſi, drwią zpychy iego, z głupſtwa ſię śmieią.

Gardzi zdaniem drugich, ſwoiemu

tylko mniemaniu dufa, y zawſtydzonym zoſtawa.

Nadęty prożnym y fałſzywym rozumieniem, ktore o ſobie uprządł; za naywiękſzą to ma pociechę ſłyſzeć mowiących o ſobie, albo świadectwem uſt własnych chwały ſwe popierać.

Połyka chciwie ſwe pochwały, a pochlebca ktory go nie uſtawicznie chwali, nie ieſt mu miły.

ROZDZIAŁ III.

O pracy.

Ponieważ czas przeſzły ieſt cale bez powrotu, ty zaś nie ieſteś pewen że będzieſz oglądał czas przyſzły, należy ci więc Człecze przemiiaiący, ninieyſzego dobrze zażyć, nie żałuiąc przeſzłego co iuż upłynął, ani ſię bardzo ſpuſzczaiąc na przyſzły.

Ta tylko chwila, co ią zażywaſz, ieſt twoia, naſtępuiącą czas przyſzły kryie, y niewieſz coć przynieſie.

Przywo[illegible] do ſkutku prędko coś ułożył, y nie odkładay aż do wieczora, co ſię w poranku odbyć może.

Gnusność oddzielną nie ieſt od niedoſtatku y kłopotu; ale praca cnoty pociechę ſprawia.

Czyn-

Czynność nie prożnuiąca, y dzielna ręka pracy, potrzebę z nog zwala: ſzczęśliwość y powodzenie o bok z przemyſłem chodzi.

Coż to za człowiek, ktory widział ſkarby w ſkrzyniach ſwych pomnożone, ktory ſię pyſzno uſtroił, o ktorym w mieście z ſzanowaniem mowią? Ktory ſię znayduie na radach Krolow? o to ten, ktory wyrugował z domu ſwego gnuśność, a nieczułości rzekł: zdala odemnie głowna nieprzyiaciołko.

Wſtaie on rano a pozno ſię kładzie, ćwiczy ſwoy umyſł w rozmyślaniu a ciało w pracy, y tym ie oboie w zupełney czerſtwości zachowuie.

Człowiek gnuśny, człowiek leniwy, ſobie ſamemu ieſt przykry; godziny iego na głowie mu cieżą, zanurza ſię w bezczynności niby w iakiey przepaści, ſam niewie, czego ſię iąć, co robić, y coby chciał robić.

Dni iego na kſztałt cienia mgliſtego nikną, y śladu po ſobie żadnego pamięci nie zoſtawia. Ciało iego niedoſtatkiem ćwiczenia ieſt wycieńczone, chciałby coś pod czas robić, atoli ruſzyć ſię, ſiły nie ma: rozum iego ciemnością ogarniony, a myśli iego w zamieſzaniu. Pragnie umieiętności, a nie

iest zdolny naymnieyszą przyłożyc pilność; radby zieść migdał, lecz mu skorupki rozłupać się niechce.

Dom iego iest w nierządzie: domownicy iego rozpuścili się na zbytki y utraty, zgoła mu wszytko zgubę przyśpiesza. Widzi on to, słyszy, y głową potrząsa, bierze przed się rożne myśli, układa żądze lecz bez rezolucyi, aż też ni wichru iakiego zakrętem w zgubę pociągniony, wstyd y żal z sobą do grobu w niesie.

ROZDZIAŁ IV.

O Emulacyi albo o przesadzaniu się zawistnym.

Jeżeli umysł twoy pragnie sławy, ieżeli ucho twoie pochwała łechce, otrząśniy się z tego prochu, z ktoregoś iest złożony, y weź cel iaki przed się, ktory twych względow godzien.

Dąb, ktory teraz gałęzie swoie ku niebu wspina, kiedyś był tylko żołędziem y to w łonie ziemi ukrytym.

Usiłuy celować w swoiey, iakażkolwiek iest, profesyi, nie cierp aby cię kto w drodze cnoty wyprzedził; nie zazdrość iednak zacności drugiemu, ale bogactwa swoich pomnażay talentow.

Strzeż

Strzeż się poniżać wspoł ubiegaiącego się z sobą, sposobem iakim mniey uczciwym y wżgardy godnym, usiłuy raczey wynieść się nad niego, lecz tylko przewyższaiąc go w zacności: a tak spolny zapęd chwałę ci przyniesie, choć cię też skutek pomyślny chybi.

Przez emulacyą cnotliwą umysł człowieka w sobie się podwyższa; wzdycha on za sławą, y iako dobry ieżdziec przestaie na tym, że swoy bieg należycie odprawił.

Krzewi się iak Palma na przekorę ucisku, y podobienOrłowi wyniesionemu lotem na powietrze ku niebu prawie, w piękności słońca myśl swą zanurza.

Przykład wielkich ludzi iest mu sennym widokiem w nocy, wszystka zaś iego pociecha, naśladowanie ich w ciągu dzienney pory.

Snuie wielkie imprezy y o wykonaniu onych sobie tuszy: Imie się iego rozpościera aż do ostatnich granic świata.

Przeciwnym sposobem serce człowieka zawistnego, samą tylko żołcią y goryczą iest napełnione; ięzyk iego truciznę leie, a powodzenie sąsiada iego, spoczynek mu miesza.

Jęczy sam w swoiey komorce, y do-

bro cudze ſwoim nieſzczęściem kładzie.

Nienawiść y złość ſerce mu uiada, nie czuie w ſobie żadney iſkierki miłości cnoty, a ſwego bliźniego podobnym ſobie ſądzi.

Natęża ſwe wſzyſtkie ſiły, aby poniżył tych ſzacunek, ktorzy go przewyżſzaią; wſzyſtkie ich ſprawy źle tłumaczy.

Dyſzy uſtawnie na zasadzce; lecz go powſzechna nienawiść wſzyſtkich prześladuie, a na koniec z czarty zoſtaie ſak paiąk w ſwey paięczynie.

RODZIAŁ V.

O roſtropności.

Słuchay co ci podaie roſtropność, uważay z pilnością iey rady, a choway ie w ſercu ſwoim: iey maxymy ſą zdatne wſzyſtkim ludziom, ona ieſt podporą cnot wſzytkich, y przewodniczką życia ludzkiego.

Załoz wędzidło na ſwoy ięzyk, y poſtaw ſtraż nad ſwoiemi uſty, aby z nich nic nie wypadło, coby ſpokoyność twoią poburzyć mogło.

Niech ten co ſię z chromego śmieie, ſtrzeże ſię aby ſam ſię nie potknął. Ktokolwek z złośliwym upodobaniem

cudze niedoſkonałości przetrząsa, doświadczy przykrości cenzury, ktora ſię na wyſtępkach iego zaprawi.

Zbytnie wielomowſtwo żal za ſobą ciągnie: milczenie rodzi bespieczeńſtwo.

Zbyteczny wielomowca ieſt przykry społeczności, ieſt uſzom ſłuchaiących ku utrudzeniu, a powodź ſłow iego pożera konwersacyą.

Nie chełpſię, niechceſzli na ſiebie ściągnąc pogardy drugich; ani drwiy z nikogo, bo nie maſz nic niebespieczznieyſzego.

Żart dotkliwy trucizną ieſt przyiaźni: ten kto nie umie powściągnąć ięzyka, niech ſię kłopotu wiele ſpodziewa.

Miey zawſze co do potrzeby według ſwego ſtanu, ale nie wydaway wſzyſtkiego cobyś mogł wydać; aby roſtropny ſzafunek w młodości, był ci pociechą w leciech podeſzłych.

Nie zaprzątay ſię innemi iak tylko własnemi ſprawami, rządzenie państwa tym zoſtaw, ktorzy ten ciężar na ſię przyięli.

Nie cierp, aby pomyślność zaślepiała twą przezorność, ni też aby obfitość oddalała oſzczędność. Ktokokolwiek nad to zbytku zażywa w życiu, przed ſkończe-

cze-

czeniem onego, potrzebę opłakiwać będzie.

Niechay przykłady drugich uczynią cię mądrym, a ich obłędy służą ci na poprawę twoich.

Nie dowierzay komużkolwiek, nie doświadczywszy dobrze w przod iego serca: ani też o czyiey wierze bez przyczyny powątpiway; niewiara bowiem sprzeciwia się bliźniego miłości. Ale gdyś iest dobrze upewniony o człeka poczciwości, zachowuy go iak skarb nieoszacowany.

Odrzuć usługi, ktore ci ofiaruie człowiek interessowany, zdradliwe to są sidła na ciebie zarzucone, nie doydziesz z nim nigdy ładu.

Nie szafuy oraz wszystkiego dziś, co ci być iutro potrzebne może, ani na ślepy los szczęścia puszczay, co przezornością upewnić sobie możesz, lub się uchronić pilnością swoią y swym staraniem.

Nie obiecuy iednak sobie po rostropności nawet, nieomylnego powodzenia, ponieważ dzień nie zgadnie co poźny wieczor przynieść może.

Nie zawsze głupi nieszczęśliwym, nie zawsze mądry szczęśliwym bywa; nigdy atoli głupi szczęścia doskonale nie zażył;

zażył; nigdy mądry w naywyżſzym ſtopniu ſzczęśliwym nie był.

ROZDZIAŁ VI.

O ſtałości,

Niebespieczeńſtwa, nieſzczęścia, trosek, kłopotow, ucikow, mniey albo więcey działem ſię człowiekowi doſtaie. Trzeba ci więc Synu utrapienia wcześnie uzbroić twoy umyſł męstwem y cierpliwością, abyś mogł wytrzymać z ſtałością potrzebną cząſtkę złych przygod żywota.

Jako wielbłąd znoſi pracę, upał, głod y pragnienie idąc przez puſzcze piaſzczyſte, na ſiłach iednak nie ſłabieie: tak męstwo Człeka utrzymywać go będzie we wſzelkich iego niebespieczeńſtwach.

Umyſł nie uſtraſzony gardzi złością fortuny; wielkość duſzy iego nie będzie od niey poniżona.

Koſztuiąc iey ſłodyczy, nie ſpuſzcza ſię niebacznie na iey ſtatek a gdy zmarſzczy czoło, ſerca tym naymniey nietraci.

Stały iako ſkała w pośrzod morza, niedba na ſzturmy burzliwych wałow: podobny wieży na wysokiey gorze wy-

ſtawio-

ftawioney, głowe fwą wyżey wynofi, niż nieſzczęścia dofięgnąc mogą.

Męſtwo iego, utrzymuie go w punkcie czasu niebespieczeńſtwa: a moc umyſłu iego, ieſt mu obronna twierdza.

Idzie na przeciw złym przygodom życia, ni ow ktory do bitwy bieży, y zwycieżcą wraca.

Spokoyność iego ieſt mu pociechą w przykrości nieſzczęść: a ſtałość iego ie przewyżſzy.

Ale umyſł boiażliwy wſtydem ſię okrywa, kurcząc ſię w ubośtwie: uniża ſię aż do podłości, y znoſząc krzywdy bez odparcia, tym ſamym one na ſiebie ściąga.

A iako trzcina za naymnieyſzym wiatru chwieie ſię wzruſzeniem, tak za naymnieyſzym uyzrzeniem przeciwności drży boiażliwy: zakłocony, pomieſzany, potrwożony za nadeyściem niebespieczeńſtwa zoſtaie, zgoła naymnieyſza przygoda w rozpacz go natychmiaſt wprawia.

ROZDZIAŁ VII.

O ukontentowaniu.

Człowiecze nie zapominay, że ſtan twoy na ziemi uſtanowiony ieſt

przez

przez Mądrość Wieczną, ktora zna serce twoie, widzi prożność żądz twoich, y ktora często z miłosierdzia swoiego, staie się głuchą na wszystkie prożby twoie.

Miłość iey iednakże ku ludziom, postanowiła w porządku rzeczy, że może być powodzenie dla tego wszystkiego, cokolwiek iest uczciwe y rozumne.

Niepokoie ktore doświadczasz, nieszczęścia na ktore narzekasz, początkow inszych nie maią, iak tylko twe głupstwo, wyniosłość twoią, dziwactwa niepomiarkowane.

Nie mrucz przeciwko temu, co Bog dopuszcza y zrządza, ale popraw serca swego.

Nie mow nigdy w myśli swoiey: gdybym był bogaty y możny, albo gdybym miał czas od zabaw wolny, byłbym zaiste szczęśliwy, wiedz o tym że każda z tych wygod ma swoią przykrość dla tych, ktorzy iey zażywaią.

Ubogi niepostrzega ckliwości y zatrudnienia bogatego, nie czuie niesmakow y trosek możnego, nie zna tęsknoty prożnowania, a przeto nad swą dolą ięczy. Nie zazdrość więc komużkolwiek pozornego szczęścia, ktorego on zażywa; bo nie wiesz iakie go mole wewnątrz gryzą.

Przeſtawać na małym, ieſt to doſkonała mądrość. Ten co pomnaża ſwe zbiory, pomnaża ſwe troſki; ale umyſł na ſwym przeſtaiący, ieſt to ſkarb zakryty, ktorego nigdy frasunek nie odkrywa.

Jeżeli ſię tak nie dopuſzczaſz pociągać powabom ſzczęścia, ażebyś ſobie wydrzeć dopuścił prawiedliwość, wſtrzemięźliwość, miłość bliźniego, y ſkromność; nie uczynią cię bogactwa nawet nieſzczęśliwym.

Naucz ſię iednak, że ſtateczna y odmianą żadną nie pomieſzana ſzczęśliwość nie ieſt działem ludzi śmiertelnych.

Cnota ieſt to plac zawodniczy, ktory Bog człowiekowi wyznaczył: ſzczęśliwość ieſt iego celem, u ktorego nie pierwey ſtanąć może, aż bieg ſwoy odprawi; w przybytku zaś wieczności ma wieniec ſwoy odebrać.

ROZDZIAŁ VIII.

O wſtrzemięźliwości.

To cię naybliżey przymknąć do ſzczęścia z tey ſtrony może, że ci niebo pozwala rozum y zdrowie. Chceſzli więc te dwoie dobra zupełnie zachować aż

do

do ſtarości, ſtrzeż że ſię roſkoſzy, y obwaruy mocno przeciw iey pokusom.

Gdy ci ona delikatne potrawy ſtawia, gdy winem przednim kieliſzki napełnia, gdy ci ſię przymilać zdaie, y gdy cię w humor wesoły chce wprawić; owoż iuż chwila niebespieczna nadchodzi: niechże twoy rozum ma ſię na baczności, bo ieżeli usłucha ſwego przeciwnika, toś ty zdradzony y naſztych podany.

Radość, ktorą ci ona obiecuie, obłąkaniem ieſt rozumu; uciechy iey prowadzą do chorob y do śmierci.

Uważ ieno by troche iey niewolnikow, rzuć okiem na iey godownikow przywiązanych niewolniczym ſposobem do iey usług:

A uyrzyſz ich wyschłych, wybladłych, wycieńczonych, y ieżeli nie chorych na ciele, tedy przynaymniey na rozumie zwątlonych.

Krotkie ich uciechy, dni ſmutne naſtępuiące po ſobie miały, utrapienia y ſłabości. Ona ſmak ich tak ſkaziła, że im y naylepſze kąſki nie ſmakuią, bydlęcemi zgoła ſtali ſię ofiarami: ſłuſzna to kara Opatrzności na tych, ktorzy iey darow na zle zażywaią.

Ale ktoż ta ieſt, co lekkim y przyie-

mnym krokiem przechodzi ſię po tey rowninie dalekiey?

Rożą ufarbowane ſą iey iagody, rosa porankowa na iey uſtach, wesołość pomieſzana z niewinnością, y ſkromnością, w oczach ſię iey wdzięcznie wydaie; radość zaś czyſta ſerca ſprawuie że chodząc śpiewa.

Zdrowiem ſię ona nazywa: a corką ieſt pracy ciała y powściągliwości; dziatki iey mieſzkaią na gorach, ktore wysoki wierzch ſwoy wznoſzą w kraiach połnocnych San-Ton-Hoe.

Smiałe ſą y rzeźwe, pasuią ſię wſzyſtkiemi wdziękami ſwey Matki: żyły ich, kości ich, ſą pełne mocy y czerſtwości, a praca ich czyni im rozrywką od poranku do wieczora.

Prace ich Oyca wzbudzaią w nich appetyt, a poſiłki Matki, ſą im ochłodą.

Woiować ſwe chuci, naymilſze ieſt ich ćwiczenie: zwyciężać ſwe nałogi ieſt ich chwała.

A iako ich uciechy ſą pomiarkowane, tak czynią ich trwałemi; ſpoczynek ſnu ich ieſt krotki, ale głęboki y ſpokoyny.

Krew ich tak ieſt czyſta, iak duſza ich ſpokoyna: a lekarz dla nich nie znaiomy, z daleka miia ich mieſzkanie.

Be-

Bespieczeństwo nie mieszka z Synami ludzkiemi: a ufność wysuneła się z bram ich.

Wystawieni są na nowe niebespieczeństwa zewnątrz, gdy tym czasem zdrayca wewnątrz czuwa na chwile, aby ich podszedł.

Zdrowie ich, siła ich, piękność ich, żywość ich, zapaliły chuci miłości roskoszney; skrępowani dyszą w iey więzieniu; ona namawia ich do hołdu, i pokusy swoie rozpościera.

Członki iey pieszczone są i delikatne, odzienie iey modne i wytworne; lubieżność żarzy się w iey oczach, pokusa między drażnię tami iey siedzi; palcem na nich kiwa, oczyma zaprasza, i usiłuie ich usidlić zaprawnemi zdradliwą ponętą słowy.

Uciekay od iey powabow, i zatykay uszy na słowa iey omamiaiące. Jeżli się zapatruiesz na oczy iey mdleiące, ieżli słodyczy iey głosu słuchasz, ieżli się swemi barkami ściska, już tym samym pęta wieczyste na ciebie kładzie. Wstyd, choroba, żal, niedostatek za nią chodzą.

Wycieńczony przez rozpustę, osłabiony przez gnuśność, siłę i zdrowie stracisz. Dni twoie bez sławy się skrocą a

przykrości się pomnożą, ktòre politowania u nikogo nie znaydą.

CZĘSC DRUGA
O Namiętnościach.

ROZDZIAŁ I.
O Nadziei i Boiaźni.

To co nadzieia obiecuie, daleko rzecz milsza niżeli roża ukryta w pęczu; i tuszy coś więcey nad oczekiwanie, ale pogrożki boiaźni przerażaią strachem.

Ani iednak nadzieia ani boiaźń niech ci nie przeszkadza iść prostą drogą, tym sposobem gotow zawsze będziesz na wszelkie przygody z umysłem iednakim.

Postrachy śmierci nie trwożą sprawiedliwego: ten co nic złego nie broi, nie ma się ich czego lękać.

We wszelkich przedsiewziętych zamysłach miey ufność rostropną; ieżli rozpaczasz o skutku pomyślnym, rzecz ci się tym samym nie uda.

Niech się umysł twòy boiaźnią próżną nie przeraża, ani dopuszczay upadać sercu z przymarzenia sobie czegoś w myśli.

Boiaźń rodzi nieszczęście, ale ten co ma ufność, nadzieią sam sobie pomaga.

A iako struś będąc napędzony, głowę swą kryie, a o zachowaniu reszty ciała nie myśli; tak boiaźń thorza, naraża go na niebespieczeństwo.

Jeżeli sądzisz rzecz iaką bydź niepodobną, złamane serce twoie uczyni ią taką; ale ten co stały w dotrwaniu, zwycięży wszelkie trudności.

Próżna nadzieia pochlebia sercu głupiego, ale mądry nie daie iey nigdy przystępu do swego.

Niech wszelkie żądze twoie maią rozum za przewodnika, ani się unoś nadzieiami nad obręby podobieństwa: a tak powodzenie uwieńczy twe zamysły, i serce twoie nie będzie zranione nadzieią oszukaną.

ROZDZIAŁ II.

O Wesołości i Smutku.

Niechay wesołość twoia nie będzie nigdy tak zbyteczna, aby ci rozum upoić miała; ni też smutek twoy tak niezmierny, aby ci serce całe przytłumił. Swiat ten nie ma nic w sobie tak rozweselaiącego, ani też zasmucaiącego, coby cię wy-

nosić albo poniżać powinno nad przyzwoite pomiarkowania obręby.

Spóyrzyi na dół, a uyrzysz tam mieszkania wesołości, umalowana iest ona powierzchu, a wewnątrz tchnie radością: poznasz ią po śmiechu głośno się rozlegaiącym.

Gospodyni domu tego we drzwiach siedzi, wzywa wszystkich przechodzących, śpiewa, pląsa: okrzyki wesołe czyni, i śmieie się bez ustanku.

Zaprasza na wstęp do siebie, i do zakosztowania uciech życia, które według niey, w iey się tylko domu znayduią.

Zowią się one Dziatkami wesołości, zdaią się bydź kontente i pięknie bawiące się, atoli głupstwo i nierozum łączą się do wszelkich ich zabaw.

Powiązane są między sobą łańcuchami spoionemi z ogniw tego wszystkiego, cokolwiek iest szkodliwego i ku upadkowi się maiącego, kroki ich do nieszczęścia dążą, a przepaść zguby ich iest otwarta pod ich nogami.

Obròć się w inszą stronę, a obaczysz siedlisko utrapienia na tym padole drzewami zakrytym, które ie przed oczyma ludzkiemi cieniem swoim zasłaniaią.

Piersi iego ięczeniem są wzdęte, z ust iego same smutne skargi wychodzą, nędzą

się

ſię tylko paść ludzką lubi.

Rozmyśla z płaczem przypadki zwyczayne życia, ułomność i nieprawość Człowieka, łzy mu uſtawne wyciſkaią, i ſą mu pobudką do narzekania.

Cała natura zdaie mu ſię na nieprawość wylana, każda rzecz która pod zmyſł iego podpada, ciemną na ſię z umyſłu iego przeciąga barwę: głos żalu i ſmutku dniem, i nocą rozlega ſię u niego.

Nie przybliżay ſię do iego ſiedliſka, para iego ieſt zarazliwa, od ktòrey ſchną owoce, więdną kwiaty, ktòre ogrod żywota zdobią.

Miiaiąc dom Weſołości, ſtrzeż ſię aby nogi twe nie zabłądziły do mieſzkania Smutku; ale z uwagą idź ścieſzką śrzednią, ktòrą z wolna poſtępuiąc w gòrę, dóydzieſz uſtronia cichey ſpokoyności.

Tam beſpieczeńſtwo mieſzka i ukontentowanie; Weſoła ona ieſt ale bez płochości, poważna ale bez wynioſłości, ròwnym zapatruie ſię okiem tak na uciechy iako i na troſki życia.

Ztamtąd iak z wyſokości obaczyſz głupſtwo i nędzę tych, ktòrzy unieſieni radością ſerca ſwego, nie znaią innego towarzyſtwa iak z roſkoſzą; lub też owych, ktòrzy dni ſwoie trawią narzekaiąc na nędze i nieſzczęścia ludzkie.

Będzieſz z użaleniem patrzył iak na iednych tak na drugich, a ſpoſob poſtępowania ich zle ułożony, będzie ci przeſtrogą, abyś ich torem idąc, nie pobłądził.

ROZDZIAŁ III.

O Gniewie.

Jako wicher w naywiękſzym zakręcie ſwoim, z korzeniem drzewa wyrywa i pſuie płaſzczyznę ziemi; albo iako trzęſienie ziemi przez gwałtowne ſwoie wzruſzenia wywraca naymocnieyſze budynki; tak popędliwość nie pohamowana Człowieka, ktòry ſię gniewem unoſi, roſpościera zewſząd ſpuſtoſzenie, niebeſpieczeńſtwo i zniſzczenie ſą w ręku iego.

Uważaiąc go nie zapominay ſwych właſnych ſłabości, a tak wybaczyſz łacno poſtępkom drugiego.

Nie day ſię pod moc gniewu, ieſt to miecz zaoſtrzyć na zranienie ſiebie ſamego, lub na zabicie przyiaciela.

Jeżli cierpliwie znoſiſz lekką zaczepkę, cierpliwość twoia będzie przyczytana mądrości, a ieżli ią wygładziſz z ſwey pamięci, ſerce twoie ſtrofować cię nie będzie.

Czy nie widziſz? że Człowiek rozgniewany i zmyſł i rozum traci, gdy ty ſwòy zacho-

zachowuiesz niechże zapalczywość drugiego służy ci za naukę.

Nie czyń nic w gniewie: na co się na morze puszczać w czasie burzliwey nawalności?

Jeżli możesz poskromić gniew twóy należycie, mądrze uczynisz gdy go uprzedzisz, strzeż się więc wszelkich okazyi weń wpadać, albo się miey na baczności, gdy te niespodzianie na cię natrą.

Głupi uraża się lekkomyślnemi słowy drugiego, mądry niemi gardzi.

Nie day się uwodzić zemście, bo ci udręczy serce, i naylepsze twoie popsuie skłonności.

Bądź zawsze gotowym do odpuszczenia niż do oddania krzywdy za krzywdę. Ten co zemsty szuka, przepaść sobie kopie, i pracuie na własną swoią zgubę.

Odpowiedź łagodna gniewliwemu, czyni ten skutek co woda na ogień wylana; i odmienia nieprzyiaciela w przyiaciela.

Uważ iako mało iest rzeczy, coby właśnie były warte gniewu; a tu się zadziwisz iak wielu iest niebacznych co się nim uwodzą.

Zrzódło iego znayduie się w głupstwie i w słabości: ale ieno sam obróć myśl na siebie, a uznasz gniew rzadki bez żalu.

Wstyd iest przywiązany do głupstwa,

 a zgry-

a zgryzoty ſą przyłączone do popędliwości.

ROZDZIAŁ IV.

O Politowaniu.

Jako Wioſna kwiaty wywodzi i onym kwitnąć pozwalą, iako Lato żniwo weſołe przynoſi: tak Miłoſierdzie rozlewa na nędznych ſwoie dobrodzieyſtwa.

Ten co ma politowanie nad drugim, ochrania takiż dla ſiebie ſpoſob; ale człowiek bez miłoſierdzia, mieć go nie godzien.

Rzeznik bez litości patrzy na krew z Baranka płynącą, Człowiek nie ludzki nie wie co to ieſt bydź tkniętym nędzą drugich.

Atoli łzy dotkliwego ſerca padaią iak roſa z łona Wioſny.

Nie zatykay więc uſzu na ſkwirk ubogiego, ani też zatwardzay ſerca twego przeciw uciſkow niewinności.

Gdy Sieroty wzywaią twey pomocy, gdy Wdowa udaie ſię do Ciebie w niezmierney ſwey żałości, bądź dotkliwym na iey utrapienie, i bież na ratunek tych ktòrzy ſą bez podpory.

Gdy widziſz podobnego ſobie nagim, od zimna drżącym, i mieyſca gdzieby ſię przy-

przytulił nie maiącym; niech go skrzydła miłości bliźniego okryią, i zachowaią mu życie; aby dusza twoia własna żyć mogła.

W ten czas gdy chory ubogi na łożu swym smutnym ięczy, gdy nędzarz w gnoiu opuszczony leży, gdy więzień w turmie okropney dyszy, albo gdy więc siwe włosy ratunku twego wzywaią, iakże ty możesz wylewać się na zbytki i uciechy, bez naymnieyszego względu na ich potrzeby?

ROZDZIAŁ V.

O Żądzy i Miłości.

Człecze młody miey się na ostróżności przeciw ponętom roskoszy: rozrywki, które ci nierządnica podaie, niech cię nie łudzą, nie uwodzą.

Popędliwość nie pomiarkowana chuci, miesza i niszczy iey zapędy, niepowściągliwość oney zgubę ci przyśpieszy.

Strzeż serca twego od iey zaczepki, ani cierp aby dusza twoia dała się zniewolić iey pieszczotom.

Inaczey zrzódło zdrowia, potrzebne do zachowania biegu uciech, prędko wysuszone będzie, iako i owo drugie wesołości.

Starość cię zaskoczy w naypięknieyszey

ſzey życia porze, a ſłońce twoie zapadnie w kwieciu twey młodości.

Lecz gdy Cnota i ſkromność oświecaią wdzięki piękney niewiaſty, blaſk iey urody świetnieyſzy ieſt nad gwiazdy; nie można ſię oprzeć potędze ſkutkow z niey ſpływaiących.

Niewinność iey podobna ieſt niewinności Synogarlicy, prawda i proſtota na dnie iey ſerca mieſzkaią.

CZĘSC TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

O Niewieście.

Córko przyiemna miłości, ſłuchay z pilnością nauk roſtropności, a prawidła prawdy niech ſię głęboko wkorzenią w ſerce twoie.

A tak wdzięki rozumu twego przydadzą więcey kraſy do ozdoby twey poſtawy, i cera twoia do roży podobna, zatrzyma zawſze ſwoy wdzięk, gdy nawet pierwſza iey piękność ſpełznie.

W wiośnie młodości twoiey, w poranku dni twoich, gdy oczy mężczyzn przyiemnie ſię nad tobą zaſtanawiać będą i gdy natu-

natura tłumaczem onych ięzyka będzie, strzeż się ich mowy obłudney, pilnuy serca swego dobrze, i nie pozwalay ucha podusczaiącym ich namowom.

Pomniy na to żeś iest rozumną towarzyszką męża, nie zaś niewolnicą iego namiętności. Przeznaczenie twoie nie tylko iest nasycać zmyślne iego chuci, ale też pomagać mu w trudach i pracach życia, przymilać mu się przez uprzeyme do niego przywiązanie, i nadgradzać mu iego starania, przez swoie słodkie z nim pieszczoty.

Któż ta iest, co podbiia serce męża i panuie samowładnie nad iego duszą?

Patrz, owo idzie z przyiemnością panieńską; niewinność iest w iey umyśle, a skromność na iey iagodach.

Ręce iey szukaią roboty, a nogi iey nie maią w tym upodobania, aby biegały z kąta w kąt, z iedney strony w drugą.

Ubrana iest ochędożnie, ie z pomiarkowaniem, łagodność i pokora wiią iey wieniec.

Dzwięki słodkie ięzyk iey rozpuszcza, a usta iey miodem płyną.

Przystoyność iest we wszystkich iey słowach, a w odpowiedziach iey przyiemność i prawda panuie.

Posłuszeństwo i powolność są naukami

iey

iey życia; pokoy i uszczęśliwienie są iey nadgrodą.

Przed krokami iey przodkuie Rostropność, a Cnota po prawey stronie z nią chodzi.

W oczach iey łagodność i miłość iaśnieią, a rozeznanie nad brwiami iey siedzi.

Język rozpustny w iey przytomności iest niemy; respekt, ktòry iey Cnota ku sobie wzbudza, wkłada nań milczenie.

Gdy gorsząca obmowa naybardziey swą robotą zabawna: gdy sława bliźniego nie litościwie iest zewsząd szarpana: ieżli iey umysł dobry i miłość bliźniego ust nie otwiera, tedy palec milczenia wargi iey przyciska.

Serce iey przybytkiem iest dobroci, a ztąd porozumienia złego o drugim nie ma.

Szczęśliwy mąż, ktòry ią będzie miał oblubienicą; i dziecie, które ią swoią nazwie matką.

Zawiaduie domem, a pokoy w nim panuie; rozkazuie rostropnie, i posłuszeństwo odbiera.

Wstaie rano, i o sprawach swoich myśli, a każdemu robotę dzienną przyzwoitą wyznacza.

Staranie o swey czeladzi całą iey zabawą, całą iest nauką; ochędostwo i oszczędność ozdobą są iey domu.

Ro-

Roſtropne iey rozporządzenie honor mężowi czyni, ktòry z ukrytą pociechą iey pochwał ſłucha.

Zaprawia umyſł dziatek ſwych do mądrości, a przykład iey układa im obyczaie.

Słowo iey ieſt dla nich uſtawą; ſpoyrzenie iey nakazuie im poſłuſzeńſtwo.

Mówi, i domownicy natychmiaſt biegą; wſkaże naymnieyſze chcenie; iużci iey wola wykonana; ponieważ miłość napełnia ich ſerca, a dobroczynność iey, nogom ich ſkrzydła przyprawia.

Nie nadyma ſię powodzeniem, a w przeciwności cierpliwie leczy rany zadane od nieſzczęścia.

Łagodzi troſki i niepokoie męża przez ſwoie rady, cieſzy go przez ſwe pieſzczoty i przymilenia; a on ſwe ſerce w ręku iey ſkłada, i pociechę ſowitą z nich odbiera.

Szczęśliwy, po raz ieſzcze ieden, ſzczęśliwy mąż takiey Niewiaſty! ſzczęśliwe Dziatki, które ią ſwoią nazwą matką.

CZĘSC CZWARTA.

ROZDZIAŁ I.

O Krewieńſtwie i Powinowactwie.

Przybierz Towarzyſzkę ſobie i ſtoſuy ſię

do

do zrządzenia woli Bożey: Poymiy żonę, i bądź wiernym członkiem społeczności.

Ale roztrząśniy wprzòd rzecz z uwagą, ani się odważay porywczo, od obrania bowiem twoiego, przyszła na całe życie szczęśliwość zawisła.

Jeżeli Niewiasta, która oczy twoie na się zwabia, traci wiele czasu na stroiach, ieżli się Boginią dla wdziękow swoich bydź rozumie: ieżli swych pochwał słuchać lubi: ieżli się nazbyt śmieie i głośno rozprawia: ieżli się iey przykrzy siedzieć w oycowskim domu: i ieżli oczy iey zuchwale biegaią po twarzy mężczyzn: by też wdzięki iey równały się piękności nieba, odwroć od niey oczy, chroń się iey śladow, ani cierp aby dusza twoia była ofiarą zaprzątnioney obrazkiem iey myśli.

Ale ieżeli znaydziesz serce delikatne przy obyczaiach łagodnych, przy umyśle rostropnym, przy postawie sobie przyiemney; na ten czas wprowadź w dom swoy taką niewiastę: godna bowiem iest bydź twoią przyiaciołką, twoią towarzyszką, zgoła bydź celem twoiego przywiązania.

Kochay ią iako błogosławieństwo dane ci z wysoka, i przez postępek miłości pełny, umiey iey zyskać serce.

Gospodynią iest domu, obchodź się tedy z nią

z nią uczciwie, aby domownicy twoi powinne ku niey zachowali poſzanowanie.

Nie ſprzeciwiay ſię iey chęci bez przyczyny, wſzakże ſię twemi troſkami dzieli, niechże ſię i uciechami twemi panuie.

Strofuy iey przywary z łagodnością, nie wyciągay ſurowie od niey poſłuſzeńſtwa, które ci powinna.

Wyley ſwe wſzyſtkie taiemnice na iey łono, rady iey ſą ſzczere, a ty oſzukanym nie będzieſz.

Zachowuy wiarę małżeńſkiey łożnicy, onać to matką twoich dziatek.

Gdy choruie, gdy ią co dolega, uprzeymym ſercem ſłodź iey przykrości. Spoyrzenie litoſne, a niemniey miłoſne, z ſtrony twoiey ulgę iey większą przynieſie, iak dzieſięciu lekarzow.

Miey wzgląd na ſłabość iey płci i na delikatność iey ciała, nie bądź zbyt na nią ſurowy, a pomniey też na właſne ſwoie niedoſkonałości.

ROZDZIAŁ II.

O Oycu.

Ty co Oycem ieſteś, uważ iak wielki i drogi ſkład maſz ſobie powierzony. Tę iſtotę, którey życie dałeś, ieſteś obowiązany piaſtować, żywić i wſpierać.

Od

Od Ciebie zawiſło, aby dziecie twoie byłoć pociechą lub utrapieniem w życiu, obywatelem pożytecznym lub żadney zalety nie maiącym.

Przykładay ſię zawczaſu do iego ćwiczenia, a poſilay rozum iego maxymami prawdy.

Niech oczy twoie zawſze będą otwarte na chęci iego i ſkłonności: udoſkonalay go w iego młodości, nie dopuſzczaiąc aby żaden zły nałog roſł z nim razem z laty.

Tym ſpoſobem wynieſiony będzie iako Cedr, głowa iego obaczy ſię wyżſzą nad wſzyſtkie drzewa laſu.

Syn ladacy ieſt hańbą Oyca ſwego: ten zaś co cnotliwy, zaſzczyca włoſy iego ſiwe.

Jeſteś panem niwy, niechże ta nie będzie bez uprawienia, ziarno zbierzeſz, któreś poſiał.

Ucz go poſłuſzeńſtwa, a błogoſławić ci będzie; ſkromności, a nie będzie miał nigdy czego ſię wſtydać.

Pobudzay go do wdzięczności, a dobrodzieyſtwa odbierze: do miłości ludzkiey, a ſerce ſobie drugich pozyſka.

Przyzwyczaiay go do tego, aby był powściągliwym, a zdrowiem ſię cieſzyć będzie: aby był roſtropnym, a ſzczęście w każde tropy poydzie za nim.

Nie

Nie zapominay zaprawiać go do słuszności i sprawiedliwości, a szacunek u ludzi znaydzie; i serce iego nigdy nie będzie miało co mu wyrzucać.

Uczyń go starobliwym i nie prożnuiącym, a on dobro swoie przysporzy; ułoż w nim przyrodzenie dobre, a rozum iego będzie podwyższon.

Day mu naukę, a życie iego będzie pożyteczne; religią, a śmierć iego będzie szczęśliwa.

ROZDZIAŁ III.

O Synu.

Niech Człowiek nauczy się mądrości od stworzenia rąk Wszechmocnego, stosuiąc do siebie te nauki, które mu podadzą.

Idź na puszczę, uyrzysz tam Bociana, a ten ci za przykład służyć będzie. Oyca on starego na skrzydłach swoich nosi, w bespiecznym go mieyscu składa, i żywność mu opatruie.

Pobożność Synowska, daleko iest droższa niż wszystkie kadzidła Perskie słońcu na ofiarę palone. Wydaie ona z siebie zapach przyiemnieyszy niżli korzenia, których wonią po polach Arabskich Zefiry roznoszą.

Bądźże wdzięczen Oycu twemu, ponieważ ci dał życie; Matce zaś, ponieważ cię w żywocie nosiła.

Day baczność na iego słowa, na dobro twoie są wyrzeczone. Słuchay iey przestrog, sama ie miłość wzdy podaie.

On czuł i nie dosypiał, aby Ci dobrze było, starayże się aby mu na niczym co do wygody nie schodziło; czyń honor iego starości, i nie znoś tego na sobie, aby siwe iego włosy w mnieyszym poszanowaniu były, iak bydź powinny.

Nie zapominay słabości swego dzieciństwa, ani różnych stopniow lat wzrostu twego.

Wspomagay w słabości Rodzicow starych; wspieray ich na schyłku ich życia.

A tak w pokoiu dni swoie skonczą, dzieci zaś twoie własne, szanuiąc twoy przykład, oddadzą ci wzaiem też same powinności.

ROZDZIAŁ IV.

O Braciach.

Jesteście Dziatki iednego Oyca, staraniem iego wychowane, i ssaliście pierś iedney Matki.

Niechże was tedy więzy miłości Braterskiey ściśło między sobą krępuią, aby pokoy,

pokoy, który wſzelkie dobro rodzi, w domu Oycowſkim był zachowany.

Gdy ſię oddalicie ieden od drugiego na świecie, pamiętaycież: że bliſkość krwi, która was wiąże, wyciąga po was miłość i iedność wzaiemną; a nie przekładaycie nigdy obcego nad ſwego.

Jeżeli twoy Brat ieſt w nieſzczęściu, ratuy go; ieżli twa Sioſtra zoſtaie w fraſunku, nie opuſzczay ią.

A tak fortuna Oyca twego przyłoży ſię pomocą do utrzymania w całości całe ſwe pokolenie; troſkliwość Oycowſka, wſkrzeſzona przez tę miłość wzaiemną, ciąg nieuſtanny mieć będzie we wſzyſtkich ſwoich potomkach.

CZĘSC PIĄTA

O Opatrzności.

Albo o rożnicach przypadkowych Ludzi.

ROZDZIAŁ I.

O Mądrym i Proſtaku.

Dary rozumu, ſą to ſkarby Naywyżſzey Iſtoty, każdemu ich ſwoią cząſtkę udziela, według ſwoiey woli.

Tobie zaś czy dał mądrość, oświeciłże

twoy rozum? użyczże go proſtakowi na iego naukę, a mądremu na ſwóy właſny pożytek.

Prawdziwa mądrość daleko ieſt mniey o ſobie rozumieiąca iak głupſtwo. Mądry powątpiwa często, i wolą odmienia. Głupi ieſt uparty, nigdy ſię nad czym kolwiek bądź, nie zaſtanowi; wſzyſtko on wie, to tylko wyiąwſzy, że nic nie wie.

Hardość proſtaka, pycha nieuka, ieſt to rzecz obmierzła, a świerzbiący ięzyk do gadania ieſt zbytkiem głupſtwa. Przecież to do mądroćci należy, znoſić ich czaſem bałamuctwa, i mieć politowanie nad ich błazeńſtwy.

Nienadymay ſię iednak twym właſnym mniemaniem, ani ſię chełp rozumem wyżſzym. Naywiękſza, iaką tylko mieć człowiek może, rozumu byſtrość, ślepotą ieſt zgoła i dziecinnością.

Czuie Człowiek ſwoie niedoſkonałości, i ztąd ieſt upokorzony, nie mogąc ſobie tey ſzkody nadgrodzić przez właſną approbacyą.

Ale głupi bawi ſię myślą nad wąſkim ſtrumykiem ſwego rozumu, i upodobanie ma w kamykach, które na dnie znayduie, zbiera ie, pokazuie ni iakie perełki, i cieſzy ſię z applauzu ſobie podobnych.

Chełpi ſię że nabył rzeczy nic nie war-

tych,

tych, a na to żadney baczności nie ma, czego wstyd nie wiedzieć.

W ścieszkach nawet mądrości, chęcią za głupstwem wzdycha, a wstyd oszukanym bydź w nadziei, nadgrodą iest iego pracy.

Mądry zdobi i poleruie swoy rozum, pomnożenie nauk sprawia mu roskosz, czyniąc ie pożytecznemi światu, sam się chwałą wienczy.

Atoli iest przekonany, że pierwsza i naypięknieysza iest umieiętność: usiłować dosięgnąć cnoty, całe iego daley staranie iest, zaprzątać się myślą uszczęśliwienia doczesnego.

ROZDZIAŁ II.

O bogatym i ubogim.

Człowiek któremu Bóg dał bogactwa, i którego obdarzył rozumem zdolnym do dobrego onych zażycia, odebrał od Niego osobliwą łaskę.

Zapatruie się on na swoie dostatki z prawdziwym ukontentowaniem, ponieważ mu podaią sposoby czynienia dobrze.

Zastępcą iest ubogiego, któremu krzywdę uczynioną, ani on cierpi, aby możny słabszego gnębił.

Szuka obiektow politowania, dowiaduie się o ich potrzebach, wspomaga z uwagą i bez chluby.

Każe robot wiele robić, a przez to kray swòy bogaci: zabawia pracą Rolnika, a rzemiosła się doskonalą.

Zapatruie się na to, co z stołu iego zbywa, iako na dziedzictwo ubogich, któremi iest otoczony, ani ich w tym oszukuie.

Dobroci iego przyrodzoney nie tamuie fortuna. Raduie się że iest bogatym, a radość ta iego nie iest podległą naganie.

Ale biada temu, ktòry zgromadza skarby, zbiera dostatki, i w posiadaniu onych raduie się. Biada temu, który gardzi albo zasmuca oblicza ubogich, i który baczności nie ma na pot z czoła ich ciekący.

Panoszy się przez ucisk, ktòrego nie czuie: ruina brata iego nie czyni mu żadnego pomieszania.

Piie łzy sieroce iako mleko, a narzekania wdowy są przyiemną uszom iego muzyką.

Serce iego iest zahartowane przez miłość bogactw; żadne utrapienie, żadna nędza, wzruszyć w nim dotkliwości nie może.

Tym czasem przeklęctwo nieprawości za nim idzie, żyie w ustawney boiaźni: niespokoyności iego umysłu, drapieztwa żądz iego chciwych, mszczą się dobrze na nim

za nieszczęśliwych, ktòrych on poczynił.

Możnaż porównać nędzę ubogich z tym udręczeniem, które serce czuie nieprawego Bogacza?

Niech się ubogi cieszy i owszem niech się raduie; ma bowiem tego przyczyn wiele.

Pożywa w pokoiu, stół iego nie iest otoczony zgraią pasorzytow.

Niema naprzykrzenia od licznych domownikow, ani przykrości od niezbytych natrętow.

Nie iedząc potraw wyśmienitych Bogacza, chorob też iego uchodzi.

Chleb, ktorego pożywa, nie iestże przyiemnieyszy iego smakowi? Woda którą piie, czyż nie gasi iego pragnienia roskosznieyszą daleko ochłodą, niżli nayprzednieysze trunki roskosznikow?

Praca iego zachowuie mu zdrowie i sprawia mu słodki spoczynek, iakiego w puchach naymiększey pościeli gnusność nie znayduie.

Zawiera skromnie żądze swoie w obrębach pokornego stanu, a spokoyność dogadzaiąca chęciom iego, ktòrey zażywa, daleko iest słodsza, niż wszystkie nabycia zbiorow i honorow.

Niechże się tedy Bogacz nie wynosi zuchwale z swoich dostatkow, ani też ubogi niech serca nie traci dla swego nie-

doſtatku; ponieważ Opatrzność Boſka udzieliła ſzczęśliwość iak iednemu tak drugiemu.

ROZDZIAŁ III.

O Panach i Sługach.

Człowiecze poddany drugim ludziom, nie ięcz na ſwoie poddańſtwo. Rozporządzenie w tym ieſt Boże. Ma i ten ſtan ſwoie pożytki, oddala od Ciebie niepokoie i troſki życia.

Honor Sługi, ieſt wierność iego; cnoty iego nayokazalſze ſą pokora i poſłuſzeńſtwo. Bądź tedy cierpliwy gdy cię Pan twóy ſtrofować będzie, a gdy cię znieważać będzie, nie mów nic; milczenie cierpliwości twoiey w niepamięć nie poydzie.

Bądź baczny na iego rozkazy, pilny w ſprawach iego, i wierny w tym wſzyſtkim coć powierzył.

Czas twoy i praca twoia iemu ſię należą; nie oſzukuyże go iak w iednym tak w drugim, ponieważ ci za to płaci.

Ty zaś Panie obchodź ſię ſłuſznie z domownikiem twoim, cheſzli ſobie upewnić przywiązanie iego i pilność; niech rozkazy twoie będą rozumne, chceſzli mieć prędkie poſłuſzeńſtwo.

Czło-

Człowiek ma umysł Człowieka: ostrość i surowość może w nim wzniecić boiaźń, ale nigdy miłości.

Mieszay dobroć ż strofowaniem a rostropność z powagą, a tak przestrogi twoie serce iego wzruszą, że powinność swoią z ochotą odbywać będzie.

Zawdzięczenie obowiąże go czynić ci usługi z należytością zupełną: miłość iego wieść go z radością do posłuszeństwa będzie; ale też ty nie zaniechay nadgradzać przyzwoicie ochotę iego, i poczciwość.

ROZDZIAŁ IV.

O Panuiących i Poddanych.

O ty, Kochanku nieba! którego Synowie ludzcy, równi tobie wynieśli na stopień naywyższey władzy, i postanowili cię do rządzenia, uważay wielkość wagi i obowiązki powierzonego ci depozytu, daleko bardziey niżeli dostoyność i wielkość swoiego stanu.

Jesteś odziany purpurą i siedzisz na thronie; korona okrywa ci czoło, i berło trzymasz w ręku. Atoli te ozdoby nie dla ciebie tylko samęgo są dane, są dane i dla dobra ludu.

Chwała Króla iest uszczęśliwienie iego

ludu;

ludu; Jego władza, iego powaga, przybytek ma w sercu poddanych.

Umysł Monarchy iest wywyższony, a ztąd wysokość iego dostoyności. Rozważa on wielkie rzeczy, i szuka zabaw godnych swoiey władzy.

Zgromadza Radnych swego Królestwa, radzi się poufale i zdań ich słucha.

Stara się poznać skłonność swoiego ludu, rozeznawa talenta w ludziach i rozdaie im funkcye, według osobney każdego zdolności.

Sprawcy urzędow, ktòrych wybrał, są sprawiedliwi, ani się dopuszczaią tym oszukiwać, którzy u niego maią łaskę.

Przychylny iest Naukom, a te kwitną: Scyencye się poleruią, i pod ręką iego piękności nabywaią.

Upodobanie iego z mądremi i z uczonemi ludzmi; wznieca w nich emulacyą, a chwała panowania iego, powiększa się przez ich prace.

Obrót Kupca, który handel swóy rozszerza, przemysł Dzierżawcy, który grunta polepsza, sprawność Rzemieślnika, postępki pilnuiącego nauk, zaszczycaią się iego łaską i protekcyą, nadgradzaią się iego wspaniałością.

Zakłada nowe osady, buduie okręty, rzeki staraniem iego porty bespieczne maią,

ią, lud iego w bogactwa opływa, a państwo co dzień w moc i potęgę się pomnaża.

Mądrość i sprawiedliwość dyktuie mu dekreta, poddani iego zażywaią spokoynie owocow swey pracy, a szczęście ich zasadza się na praw zachowaniu.

Rozsprawy iego gruntuią się na łaskawości, atoli iest stały i braku nie czyni osob, w ukaraniu występkow.

Uszy iego są zawsze otwarte do słuchania skarg poddanych, wstrzymuie rękę gwałtownika, i wyzwala ich z iego tyraństwa.

Lud iego pełen czci i miłości pogląda nań iako na Oyca, zapatruie się na niego iako na stroża swey szczęśliwości.

Ta miłość wzbudza w nim też same zdania umysłu, toż samo przywiązanie ku swemu ludowi, i myśl mu troskliwym zaprząta staraniem, iak co raz bardziey a bardziey uszczęśliwienie iego ubespieczyć.

Nie powstaią, żadne przeciw niemu szemrania: spiski nieprzyiacioł iego, nie podaią państwa w niebespieczeństwo.

Poddani iego kochaiący i wierni, są zawsze gotowi do iego obrony, i do odporu nieprzyiacielowi, stawiaiąc mu się murem miedzianym.

Woysko Tyrana przed niemi się rozlatuie tak iak słoma od wiatru rozproszona,

Po-

Pokoy i beſpieczeńſtwo, uſzczęśliwieniem ſą iego narodu: chwała i potęga otacza wieczyście Thron iego.

CZĘSC SZOSTA.

O powinnościach ſpołeczności.

ROZDZIAŁ I.

O Dobroczynności.

Gdy uważaſz ſwoie potrzeby, gdy ſię zapatruieſz myślą na ſwoie niedoſkonałości, uznaway Synu Człowieczy dobroć Boga, który cię uczcił rozumem, obdarzył mową, i poſtawił cię w pośrzód towarzyſtwa ludzi, abyś dawał i odbierał wzaiemnie pomoc nieoddzielną od ludzkości, i wypełniał ſpolne obowiązki.

Pokarm, odzienie, ktòre cię od krzywdy powietrza zaſłania, zażywanie pociech i rozrywek życia, wſzyſtkoś to winien pomocy drugich, ani uczeſtnikiem bydź tego możeſz, chyba zoſtaiąc w związku ſpołeczeńſtwa.

Powinność tedy twoia bydź przyiacielem ludzi, iako też twòy intereſs mieć z nich przyiacioł.

Jako Roża rozpuſzcza z przyrodzenia ſwego

ſwego zapach przyiemny, tak ſerce dobroczynne wydaie bez przyniewolenia uczynki dobre.

Człowiek dobroczynny zażywa cichości i uſpokoienia ſwoiey duſzy: kontent z powodzenia ſwego ſąſiada, ucha nie nadſtawia potwarzy, lecz mu wyſtępki ludzkie fraſunek czynią.

Ządza iego ieſt czynić dobrze, i okazyi tego upatruie: wſpomagaiąc ſobie podobnego, pociechę ſam ſobie czyni.

Przez obſzerność ſwego rozumu, ogarnia w ſwych żądzach uſzczęśliwienie wſzyſtkich ludzi, a przez wſpaniałość ſwego ſerca, uſiłuie ile z niego ieſt, przyłożyć ſię do tego ſkutkiem z ſwoiey ſtrony.

ROZDZIAŁ II.

O Sprawiedliwości.

Pokoy towarzyſtwa ludzkiego zawiſł od Sprawiedliwości, a ſzczęście w oſobności każdego, od beſpiecznego zażywania ſwoiey własności.

Niechże żądze twoie będą umiarkowaniem określone, i ſprawiedliwością zawſze kierowane.

Nie pożąday dobra twego bliźniego, niech chudoba iego iakażkolwiek ieſt, będzie u ciebie rzeczą poświęconą.

Niech

Niech cię żadna pokuſa nie unoſi, żadna nawet napaść nie przywodzi, abyś miał rękę podnieść, czyniąc zamach na iego życie: nie czerniy ſławy iego, nie mòw fałſzywego świadectwa przeciw niemu.

Nie pſuy złą namową domownika iego, aby go oſzukiwał, lub też aby go opuścił, a ſtrzeż ſię nadewſzyſtko uwieść poczciwość żony iego, czymbyś ſercu iego utrapienie zadał, ktòrebyś nie mógł nigdy ukoić, i krzywdę mu żrobił nie nadgrodzoną.

Bądź ſprawiedliwy i nie przywiązany do ſtron traktuiąc z ludźmi, i poſtępuy z niemi tak, iakbyś chciał aby z tobą poſtępowali.

Bądź wierny względem poufałości drugich, ani oſzukuy tego, co ſię na cię ſpuſzcza i ubeſpiecza: będąc u ſiebie przekonany, że to większy daleko wyſtępek w oczach Boſkich: zdradzić iak ukraść.

Nie uciemiężay ubogiego, ani zawodu nie czyń Rzemieślnikowi w zapłacie.

Płać należycie ſwe długi, ponieważ ten coć pożyczył, na rzetelności ſię twoiey ubeſpieczył; i iak nie ſłuſzna tak ieſt rzecz podła, zatrzymywać to, co ſię komu winno.

Na koniec Synu społeczeńſtwa ſzperay w ſkrytości ſerca twego, przypominay ſobie, a ieżli znaydzieſz żeś popełnił iaką winę ze ſzkodą drugiego, wſtydź ſię i trap ſię tym, nadgrodź krzywdę iak nayprędzey,

dzey, iak nayzupełniey, ile w twey mocy będzie.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości bliźniego.

Szczęśliwy Człowiek, ktòry dopuści dobroczynności wkorzenić ſię w ſercu ſwoim: Owoc, ktòry z ſiebie wyda, będźie litość i miłość bliżniego.

Z tego źrzódła wypłyną rzeki dobroci, ktòre ſię rozleią na pożytek ludzki.

Wſpomaga On ubogiego w ſwoich potrzebach, pociechąby to iego było, gdyby mógł przyłożyć ſię do uſzczęśliwienia wſzyſtkich ludzi.

Nie przygania ſwoiemu ſąſiadowi, niedaie wiary powieściom obmowy i potwarzy, ani ie nigdy wznawia.

Daruie ſwe krzywdy ludziom i wygładza ie z pośrzòd pamięci: złość i zemſtę wyrugował z ſerca ſwego.

Nie oddaie złym za złe, nie ma w nienawiści ſwoich nawet nieprzyiacioł, krzywdy ich nie inaczey odpiera, tylko przeſtrogami przyiaźni pełnemi.

Utrapienie i nędza ludzka dotykaią go ſzczerym żalem: uſiłuie umnieyſzyć cieżaru ich nieſzczęść, a pociechą, ktòrą czuie, gdy mu ſię udało, nadgradza ſowicie pracę iego. Uśmie-

Uśmierza gniew i zapalczywość, uſpokaia kłótnie, zabiega złemu, które z ſprzeczki i z niechęci urość może, utrzymuie zgodę między ſtadłem, pokoy między ſąſiady, a imie iego w poſzanowaniu ſłynie z pochwałami i błogoſławieńſtwy.

ROZDZIAŁ IV.

O Wdzięczności.

Jako gałęzie drzewa wracaią ten ſok korzeniu, który z niego maią: iako rzeka oddaie morzu wody, które z niego wychodzą: tak ſerce Człowieka wdzięcznego kontentuie ſię oddaiąc dobrym za dobre.

Wyznaie zawſze z radością dobrodzieyſtwo które odebrał, i zapatruie ſię na ſwego dobrodzieia z miłością i uſzanowaniem.

Jeżli nie ieſt w iego możności rowną miarą oddać, tedy zachowuie koſztownie pamięć dobrodzieyſtwa w ſercu ſwoim, i nigdy go nie zapomina.

Ręka Człowieka ſzczodrego podobna ieſt obłokom dżdżyſtym, które rozſiewaią po ziemi owoce zioła i kwiaty: ale ſerce Człowieka niewdzięcznego poſzło coś podobieńſtwem na rolę puſtą, na grunt nie płodny, który piie chciwie deſzcz ſpadaiący z nieba, i natychmiaſt go połyka, a z ſiebie nic nie wydaie.

Nie

Nie zazdrość dobrodziejowi swemu, ani tay dobrodzieystwo ktòre ci uczynił: bo lubo daleko szczęśliwsza rzecz czynić dobrze, iak odbierać dobro; lubo szczodrobliwa wspaniałość nakazuie nam podziwienie, przecież pokorna wdzięczność w sercu dobrodzieystw czułym, iest wielce przyiemną oczom i Boskim i ludzkim.

Atoli nie bierz nic nigdy od pysznego, strzeż się obwięzywać tym, co się fałszywą wspaniałością szczycą, iako i owym którzy przywarą łakomstwa słyną: ponieważ chełpliwa wyniosłość prędkoli poznali na wstyd cię poda, a chciwe łakomstwo nie będzie nigdy nasycone.

ROZDZIAŁ V.

O Szczerości.

Ty, dla którego sama iedynie prawda ma dzielne powaby, którego serce szczerość wdziękami swemi zniewoliła, bądźże iey wierny, a nie opuszczay ią; cnotliwa ta twoia stałość chwałą cię uwieńczy.

Język Człowieka szczerego ma korzeń swòy w sercu, obłuda i oszukanie nie maią mieysca w uściech iego.

Rumieni się, miesza się na uyrzenie fałszu, lecz prawdę mówi śmiało patrzącym okiem.

Utrzymuie iak człowiek prawdziwy godność swego charakteru, i nie chce się poniżać aż do podłości obłudy.

W zgodzie iest zawsze z sobą, ani iest kiedy zakłocony: dla prawdy ma wszelką potrzebną śmiałość, ale się kłamstwa boi.

Daleki iest bardzo od podłey nieszczerości, słowa iego są myślą serca iego.

Otwiera iednakże usta z przezornością i rozsądkiem, stara się dobrze myślić, i mòwi z rozeznaniem.

Radzi po przyiacielsku, strofuie bespiecznie, i wypełnia to wszystko co obiecał.

Ale serce obłudnika iest skryte: nakręca słowa iego na ton prawdy, od niey ięzyka pożycza, gdy tym czasem całe iego życie na oszukanie godzi.

Smieie się z żalem, płacze z radością; mòw iego sztucznych, słów iego wykrętnych, ani tłomaczyć, ani przeniknąć można.

Podobny coś do kreta, w ciemnościach zanurzony żyie, i rozumie że bespieczny: atoli prędko czy poźno dobywszy się z nienacka na wierzch, odkrywa się i wystawia z swoim plugastwem nałbie.

Dni swoie trawi w ustawnym przyniewoleniu, ięzyk iego i serce iego nie są nigdy w zgodzie.

Chce mieć mniemanie dobre Człowieka

ka ſzczerego, a w myśli ſię uwiia wykrętne ſwoich cherchelow.

O głupi! o niebaczny! te wſzyſtkie trudności które ſobie zadaieſz, abyś to ukrył czym ieſteś, byłyby i nad to wyſtarczaiące; aby cię tym uczyniły czymeś bydź powinien. Synowie mądrości będą ſię natrząſać z twych próżnych obrótow, gdy zdartą maiąc obłudy larwę, będzieſz podany na wzgardę palcem urągowiſka.

CZĘSC SIODMA.

O Religii.

Jeden ieſt tylko BOG, Sprawca, Stworca, i Rządca tego świata, Wſzechmocny, niepoięty.

Słońce nie ieſt Bogiem, ale może nayſzlachetnieyſzym iego wyrazem: blaſk iego oświeca świat, ciepło iego ożywia to wſzyſtko co ziemia wydaie. Miey ie w podziwieniu iako ſtworzenie, które ieſt narzędziem Boſkim, lecz mu czci żadney nie wyrządzay.

Onemu tylko ſamemu, który ieſt Naywyżſzą Mądrością i Samą Dobrocią, pokłon czołobitny należy, dziękczynienie i chwała.

Który udziałał niebo ręką swoią, i który palcem swoim bieg gwiazdom wyznaczył.

Ktòry zakłada morzu nie przestępne granice, i ktòry wichrom nakazuie ucisze. nie.

Który gdy wstrząśnie ziemią, wzdrygaią się wszystkie narody; a gdy grom swoy wypuszcza, boiaźń przeraża i trwoży bezbożnego.

Ktòry słowem swoim światy stwarza, a potym ręką swoią ie potrąciwszy, w momencie niszczy.

Szanuy Majestat Wszechmocnego, ani się odważay drażnić gniew iego, abyś nie zginął.

Opatrzność Boska panuie nad wszystkiemi swemi dziełami, rządzi i kieruie wszystkim z mądrością nieskończoną.

Ona postanowiła prawa dla rządzenia świata, prawa przedziwnie rozmaite między rozmaitemi istotami, a każda z nich posłuszną iest iey woli.

BOG w głębokości swoich myśli wszystko to widzi cokolwiek iest, wszystkiego obecne ma wyobrażenie, a niedościgła przyszłość iest otwartą czyli przytomną oczom iego.

Skrytości naytaiemnieysze serca twego są iawne przed nim: wie wprzòd ieszcze o zamysłach twoich niżeś ie usnował.

Nie

Nie maſz nic nie pewnego względem doſkonałey iego Wiadomości, a w rozporządzeniu iego Opatrzności nic ſię przypadkiem nie dzieie.

Przedziwny ieſt we wſzyſtkich drogach ſwoich, ułożenia iego ſą nie dościgłe, a przyrodzenie poięcia iego przewyżſza poiętność ludzką.

Czciy i ſzanuy mądrość iego, paday na twarz pokornie przed nim, a bądź doſkonale poſłuſzny rozkazom naywyżſzey woli iego.

Swięty ieſt Pan i dobroczynny: ſtworzył świat w miłoſierdziu i w miłości.

Dobroć iego wydaie ſię we wſzech działach iego: ieſt zrzòdłem naywybornieyſzych własności, i centrem doſkonałości.

Stworzenia udziałane ręką iego, wielbią dobroć iego Boſką, i wyśpiewuią chwałę iego: on ie wſzyſtkie odział pięknością przyzwoitą, on karmi ręką ſwoią to wſzyſtko, cokolwiek tchnie życiem, i zachowuie iſtoty wſzyſtkie od rodzaiu do rodzaiu.

Jeżeli podnieſiem oczy ku niebu, chwała iego zewſząd ieſt okazała: ieżli ie ſpuściem ku ziemi, wſzyſtko cokolwiek widziem, napełnione ieſt iego wſpaniałością.

Gòry i doliny ogłaſzaią wielkość i dobrodzieyſtwa iego, pola, łąki, laſy i rzeki brzmią ogłoſem chwały iego.

Atoli ciebie Człecze, znakomitszym uczynił przez łaskę osobliwą: wyniosł cię bowiem nad wszystkie inne stworzenia.

Dał ci rozum dla utrzymania się przy swey władzy: obdarzył cię ięzykiem sposobnym do wydoskonalenia, przez obcowanie z podobnym tobie.

Dał ci rozsądek zdolny do rozmyślania, abyś się przygotował, iak masz rozważać i czcić doskonałości iego niepoięte; w prawach zaś, które ci postanowił za prawidło życia, tak dalece przywiązał powinności twoie do przyrodzenia twey istoty, że posłuszeństwo iego przykazaniom, uszczęśliwienie twoie prawdziwe przynosi.

Chwalże tedy dobroć iego przez hymny, które twą wdzięczność opiewaią; rozważay w cichości przedziwne sprawy iego miłości; niech się serce twoie rozlewa na dziękczynienia; niech usta twoie ogłaszaią chwałę iego, niech sprawy twoie pokazuią przywiązanie do ustaw iego.

Sprawiedliwy iest Pan, sądzi ziemię wedle słuszności i prawdy. Nie zasadziłże praw swoich na łaskawości i dobroci? nie będzież on karał one przestępuiących?

Nie rozumiey człecze zuchwały, że kara twoia iest odwleczona, iż przeto ramie Pańskie iest osłabione; ani ztąd sobie pobłażay, iż twoie znosi Bóg nieprawości.

Oczy

Oczy iego przenikaią ſkrytości ſerca twego, a te wyryte ſą w pamięci iego; nie czyni on ròżnicy między oſobami ani też między ſtanami.

Jak Wielki tak Mały, iak Mądry tak Proſtak, ſkoro ſię wyzwolą z więzow życia tego śmiertelnego, odbiorą zaròwno, według ſwey zaſługi, od Stworcy Sędziego ſprawiedliwą i nieśmiertelną nadgrodę.

W ten czas zadrży winowayca i zatwardziały przeſtępca; ale ſerce ſprawiedliwego radością będzie napełnione.

Boy ſię Pana po wſzyſtkie dni żywota ſwego, chodź w ścieſzkach iego, które ci śladami naznaczył; niech cię roſtropność oſtrzega, wſtrzemięźliwość powściąga, ſprawiedliwość za rękę wiedzie, dobroczynność rozgrzewa wnętrzności twoie, a wdzięczność twoia ku Niebu, niech cześć w tobie wzbudza, którąś mu powinien. Tym ſpoſobem zażywać ſzczęścia nayczyſtſzego będzieſz, w biegu życia twego śmiertelnego i dòydzieſz z czaſem naywyżſzey ſzczęśliwości, którey Wieczność będzie.

KONIEC.

ZBIOR RZECZY.

CZĘSC PIERWSZA.

CZĘSC DRUGA.

O Namiętnościach.

CZĘSC TRZECIA.

CZĘSC CZWARTA.

CZĘSC PIĄTA.

O Opatrzności.
albo o rożnicach przypadkowych Ludzi.

CZĘSC SZOSTA.

O Powinnościach Społeczności.

CZĘSC SIODMA.